CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . 1 K 70 h
Za dostawę do domu dopłaca się . . . 30 h
Z przesyłką w kraju miesięcznie . 5 K — h

Cena egzemplarza 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2353. Lwów, niedziela dnia 4. lipca 1915. Rok V.

O człowieku wierzącym.

Wśród zbożowego krajobrazu ze siwem, chłopskiem niebem, z rozbitą armatą na miedzy i powaloną kulami chałupą—twarz ludzka. Jak na symbolicznym portrecie. Dziwna twarz. O wydłużonej poważnie linji, podlutowana wyrazistością, z wiechą polskich wąsów i oczami zaczepionemi uparcie o jakąś myśl. Twarz żołnierza-mędrca. Tego, który wyszedł naprzeciw śmierci z mieczem i uśmiechem. I który uwierzył w życie.

* * *

Dzieje duszy Józefa Piłsudzkiego, to są dzieje wiary. On nic ze życia nie rozumiał prócz jednego: prócz tego, że się urodził do miecza.

Po tę swoją myśl koronną szedł zrazu niezgrabnie. Politykował. Wydawał gazetę. Maczał w swoich snach pióro, pisząc zbyt prosto i zbyt wiernie myślom. Serce całe uwięził w tej tajnej drukarni, która wytłaczała jego wiary. Ludzie go czytali, brali w siebie te ciepłe pokarmy, które rozdawał drżącą ze szczęścia ręką.

Za to szczęście trzeba było zapłacić. Wywieziony, szarpany przez tego królewskiego ptaka, którego miał w sobie, rósł w cierpieniu, gęźał, stawał się żywym pomnikiem woli. A w tem dziele samokształcenia duszy nie opuszczała go prostota, ten przędziony ze samego dna człowieczego czar, który mu przeciwników zamieniał w podkomendnych, a który jest spływem mocy i dobroci, zbroją i blaskiem na zbroi.

Zbiegłszy z zesłania, nie opuścił rąk. Wstał do pracy o rewolucyjnej zorzy. Zaorał ziemię Królestwa. Organizował sercem, gorączką, wiarą, uśmiechami. Do niego samorzutnie przeszły rządy. Promieniał już wtedy ten dyletancki wódz, to szczere, zajakujące się z miłości serce, ten duchowy bogacz i naraz prostak. A był pokorny, choć mu się w ręce sama wciskała dyktatura. I był twardy. Przegrał, ale nie ustąpił. Tę swoją robotniczą kampanję, improwizowaną wojnę uważał tylko za ostrzenie miecza. I przygotowywał się do nowych rzeczy. Stworzył ludzi, jacy mu byli potrzebni. Włożył na nich swoje wychudzone, pełne świętości ręce. I zaczął przygotowywać do ruchu cały kraj, obłekać go w rynsztunek. Coś przeleciało po sercach, coś się zapaliło w nich odwiecznego. Rozbrzmiał polski bęben. Tradycyjne żołnierskie talenty przemówiły. Skądś zaczęły się wysypywać siwe mundurowe barwy. Padała komenda, grzechotały karabiny. I przybywało tego wszystkiego z dnia na dzień. Kupiły się gromadki młodych serc. Pod gwiazdami wśród biwakowego wczasu oparli koło siebie głowy na jednym tornistrze student i robotnik. I mówiły wtedy do nich coś miłościwego te gwiazdy, coś najpiękniejszego, co mogą do dusz ludzkich powiedzieć. Zrównywał się człowiek z człowiekiem. Kojarzyło ich dostojeństwo wspólnej broni, myśl ojczysta, na którą przysięgali.

W tych zamiejskich rozmowach, w tych wzniosłych aktach zbliżeń powtarzało się jedno i to samo nazwisko, zrazu temu i owemu obce, potem już brzmiące blisko, wszystkim znane, wszystkim patronujące w tem dziele wiązania rąk polskich. To było nazwisko Piłsudzkiego. Po cichu obwołany przez serca wodzem, jakby nowy Naczelnik, coś z tamtego w sobie mający: gołąb, uzbrojony mieczem, żołnierz ale i obywatel, serdeczny strateg — stawał się ten cichy człowiek coraz głośniejszym. Patrzono w niego, widziano w nim coraz więcej promieni, czekano od niego znaku.

Ale on znaku nie dał. Sam stał się znakiem. Dzień 6. sierpnia 1914 roku objawił Piłsudzkiego. W trzystu ludzi, którzy nie mieli całych butów, ale mieli całe dusze, wtargnął w ziemie Królestwa, wydał polską wojnę największej europejskiej potędze. Ten czyn wielki i prawie cudowny, zakrojony na jakąś tebańską miarę — ozłocił jego oblicze, rozniósł jego sławę po wszystkiej Polsce. Porwało się, co młode. Rozgorzeli starzy. Obiegał dusze jakiś święty, nienapisany uniwersał.

Niebawem go i napisano. Ozwała się legjońska piosenka, śpiąca wiek w lamusowych całunach. Stanął do swej wiecznej roboty żołnierz polski. Rytm jego serca podpowiedziała szabla, dzwoniąca o smukły, młodzieńczy, odwykły od niej bok.

Piłsudzki już nie miał czasu na radość. Gromadził ludzi, chrzcił ich krótkiem, wyduchowionem słowem, brał komendę nad swoją płomienną brygadą. Spływały na niego zachwytne dreszcze wodza, który wcielał swą myśl, spływały tajemnice zwycięstw, obnażające się przed wybranym, spływały widzenia wielkości wojennej. Szły o tem do nas głuche wieści. Szły rzewne miana miejsc, uświetnionych jego bitwami. Te dziwne, jakby przez polski modrzew szeptane nazwy: Laski, Krzywopłoty, Marcinkowice, Łowczówek, Konary. Ktoś zaszlochał w sercu, błogosławiącem ten nowy polski trud. Do kogoś przyszła nadzieja, objęła go za szyję i ucałowała w usta, jak wzruszona wielkiem rodzinnem zdarzeniem siostra. Ktoś jeszcze pokręcił głową, nie mogąc uwierzyć, bojąc się uwierzyć.

Dziś przypłynęły do nas gazety, przyjechali świadkowie dzieła. Stanęliśmy przed prawdą. Przedostały się do nas listy z medalami walecznych, przemówiły bohaterskie zgony poległych druhów. Ponad żywymi i umarłymi stanął w naszych olśnionych oczach on, prawdziwy tej wojny wódz. Historja polska wyszła naprzeciw niego ze swych spleśniałych muzeów. Poezja polska schyliła podartą lirę. Życie polskie, uwięzione we własne kłamstwo o śmierci, zapłonęło od kilkudziesięciu lat pierwszym rumieńcem.

* *

Zbożowy krajobraz ze siwem niebem, z rozbitą armatą na miedzy i powaloną od kul chałupą. A wśród tego krajobrazu twarz. Taka znana twarz. Moja i twoja. Nasza zbiorowa twarz. Pomięta newrozą, serdecznie słaba, niewolnicza. Ta, której oczy nie widzą nic krom śmiertelnego dołu, której usta znają tylko żebraczą prośbę o pardon. Twarz nie mogących wierzyć. Zaciąga się koło niej świąteczny widnokrąg. Zawisa nad nim z dusz naszych płynąca, z ciemności naszych uwita chmura.

STANISŁAW MAYKOWSKI.

Wojna austrjacko-niemiecko-rosyjska.

KOMUNIKAT PRASOWY z 3. lipca 1915.

W wschodniej Galicji posuwają się sprzymierzone wojska w pościgu na wschód od Halicza i przez Narajówkę i atakują skutecznie wzgórza na wschód od Janczyna.

Nad Bugiem położenie niezmienione. Między Wisłą a Bugiem posuwają się sprzymierzone wojska wśród gwałtownych walk ustawicznie naprzód. Zamość wzięliśmy sztumem.

Na zachód od Zamościa odrzuciliśmy wszędzie wojska rosyjskie poza nizinę rzeczki Por, która znajduje się w naszem ręku. Przejścia przez tę rzeczkę wywalczyliśmy w kilku miejscach.

Na wschód od Kraśnika, o który jeszcze walczymy, zajęliśmy Studzianki.

Również szturmem zdobyliśmy **na zachód od Kraśnika** miejscowość Eysymonce. Tutaj również wyparliśmy nieprzyjaciela wszędzie z południowego brzegu Wyżnicy i z kilku pozycji na północ od tego potoku. Nad Porem i pod Kraśnikiem zabraliśmy wczoraj 4800 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Na zachód od **Wisły** ogień artyleryjski.

Wojna austrjacko-włoska.

(Komunikat prasowy z 3. b. m.)

Wczorajszy dzień przyniósł wojskom włoskim na froncie Pobrzeża nową klęskę. Po bezskutecznych pomniejszych atakach pod Sagrado i Polazzo, rozpoczęły wojska włoskie pod wieczór atak, prowadzony przez co najmniej 2 dywizje piechoty na odcinek płaskowzgórza Doberdo od Polazzo do Monte Cosich.

Wojska nasze, zawsze gotowe do boju, odrzuciły nieprzyjaciela wszędzie, jak zwykle.

I wczoraj były jego straty bardzo znaczne.

Również odparliśmy ataki nieprzyjaciela na przyczółek mostowy w Gorycji na południowy zachód od Monte Sobotino z wielkiemi dla wroga stratami. Na granicy Karyntji walczono w ostatnich dniach o posiadanie Wk. Pala na wschód od przełęczy Plöcken. Góra ta została w końcu w naszem posiadaniu. W okregach granicznych Tyrolu odbywały się walki artyleryjskie.

Zastępca szefa sztabu:
Generał **von Höfer** FMP.

KOMUNIKATY GŁÓWNEJ KWATERY NIEMIECKIEJ.

Główna kwatera, 2./7. 1915

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Na północ od Arras walki o transzeje, prowadzone wśród nieustannego ognia działowego miały przebieg dla nas korzystny.

W Szampanji, na północny-wschód od Reims, atakowali nas Francuzi bez rezultatu.

Na wyżynie Mozy i w Wogezach toczył się tylko bój artyleryjski.

Nieprzyjacielscy lotnicy rzucają bomby na Seebrügge i Brügge, nie wyrządzając żadnej szkody w objektach wojskowych.

Wojenna sesja Sejmu pruskiego.

Izba posłów Sejmu pruskiego odbyła dyskusję nad gospodarczemi zarządzeniami wojennemi.

Socjalistyczny poseł Braun wzywał rząd, aby nie zaniechał żadnej sposobności celem doprowadzenia do rychłego pokoju. Polityka zdobywcza przedłużyłaby wojnę. Niemiecki naród nie pragnie żadnych zdobyczy, tylko pokoju bez upokorzenia i gwałtów.

Wśród ciągłych przerywań ze strony socjalnych demokratów, którzy kilkakrotnie zostali wezwani do porządku, wyrazili posłowie partji mieszczańskich ubolewanie z powodu wywołanej przez socjalistów w dyskusji dysharmonji i oświadczyli się za przetrwaniem aż do osiągnięcia zwycięstwa, zapewniającego trwały pokój.

Na końcu posiedzenia oświadczył prezydent, że wydarzenia na południowym terenie wojennym usprawiedliwiały spokojne pojmowanie rzeczy, z jakiem przyjęto włoskie wypowiedzenie wojny. Dziś jest większa, niż kiedykolwiek przedtem, pewność ostatecznego zwycięstwa. Rosyjskiego kolosa można dziś już przynajmniej u podstaw uważać niemal za złamanego. Ciężkie klęski ostatnich tygodni w Galicji, cios po ciosie, które doprowadziły do odbicia Lwowa, spowodują także bardzo rychło uwolnienie całej Galicji z pod rosyjskiego panowania. Podzielamy z całego serca radość ze zwycięstwa naszego wiernego sojusznika. Rosyjska armia, zdaniem miarodajnych kół, nie będzie w czasie, dającym się przewidzieć, zdolna do silnej ofenzywy.

Na tem posiedzenie zamknięto, poczem odbyło się wspólne posiedzenie obu Izb Sejmu, na którem wiceprezydent ministerstwa stanu Delbrueck odczytał orędzie królewskie, zamykające sesję Sejmu.

Nauka polska we Lwowie podczas okupacji rosyjskiej.

Pisma nasze słusznie zaznaczyły kilkakrotnie, iż wielką mają zasługę te wszystkie instytucje społeczne i finansowe, które podczas okupacji rosyjskiej podtrzymywały w stolicy kraju życie i umożliwiły przetrwanie ciężkich dni. Na życie społeczeństwa składa się jednak nietylko byt materjalny, lecz i życie duchowe a przedewszystkiem pielęgnowanie nauki, tego najwyższego dobra duchowego narodu i ludzkości całej.

Z dumą możemy zaznaczyć, że twórcza nauka polska ani na chwilę, podczas okupacji Lwowa, rąk nie założyła, owszem rozwijała się i kwitła, o ile tylko pozwolały na to warunki.

Warunki zaś wcale nie były sprzyjające; niepewność jutra, kłopoty materjalne, z którymi większość naszych uczonych musiała walczyć, zajęcie wielu laboratorjów na cele wojskowe, dotkliwy brak opału w pracowniach naukowych — wszystko to z pewnością nie sprzyjało rozwojowi nauki. A jednak pomimo to na uniwersytecie i w politechnice, w części zaś i w akademji weterynarji czynne były dość liczne pracownie i kliniki, a nawet w niektórych z nich wykonano szereg ważnych prac naukowych, oraz wydrukowano te, które przed samym wybuchem wojny zostały wykończone.

Z wydawnictw naszych naukowych zasługują na wymienienie „Rozprawy i Wiadomości Muzeum im. Dzieduszyckich“, które to wydawnictwo ani na chwilę nie zawiesiło swej doniosłej naukowej czynności, dzięki energji i dobrej woli hr. Pawła Dzieduszyckiego, r. M. Łomnickiego, oraz współpracowników naukowych Muzeum.

Nie zawiesiło też swej czynności pełne zasług dla kraju „Polskie Towarzystwo przyrodników im. Kopernika“, które wydało kilka zeszytów „Kosmosu“, oraz odbyło szereg posiedzeń naukowych. Na posiedzeniach tych wygłosili cenne referaty o swych badaniach swoich liczni nasi uczeni, między innymi: profesorowie Nusbaum-Hilarowicz, Weyberg, Pawlewski, Zuber, Ernst, dr. Pawłowski i wielu innych.

Z obszerniejszych dzieł uczonych naszych, drukowanych podczas wojny poza granicami Galicji, wspomnimy o I-ym tomie wielkiej monografji anatomiczno-histologicznej prof. J. Nusbauma-Hilarowicza, która wychodzi obecnie w Monaco, nakładem księcia Alberta I, o pracy tegoż autora, świeżo ogłoszonej w ostatnim tomie „Archiv für Entwicklungsmechanik“, o większej rozprawie geologicznej prof. Zubera, zawierającej wyniki naukowe podróży jego, a drukującej się w jednem z czasopism geologicznych niemieckich i i.

Życie naukowe wrzało również w czynnych zawsze instytutach chemicznych prof. Bądzyńskiego na uniwersytecie i prof. Niementowskiego na politechnice, w zakładzie fizykalnym prof. Konstantego Zakrzewskiego na uniwersytecie i w niektórych innych.

Pracowali też niestrudzenie historycy nasi, prof. L. Finkel i prof. St. Zakrzewski, wykończając cenne swe studja naukowe, oraz liczni inni uczeni nasi, znajdując w tej twórczej pracy źródło pokrzepienia. Lwów, mający tak wysoką kulturę duchową, może być dumny z tego, że i w ciężkich chwilach okupacji, gdy surmy wojenne i działa armatnie grzmiały naokół w kraju, pielęgnował i rozwijał najpiękniejsze i najwyższe dobra duchowe na odu. (n)

Kronika wojenna.

ENCYKLIKA PAPIEŻA W SPRAWIE WOJNY.

„Tribuna“ dowiaduje się z autorytatywnego źródła, że papież niebawem ogłosi encyklikę do świata katolickiego w kwestjach, pozostających w związku z wojną.

POLEGLI GENERAŁOWIE ROSYJSCY.

Jak olbrzymie ponoszą Rosjanie straty nietylko w szeregowcach, ale w korpusie oficerskim, dowodem tego prywatna lista rannych, ogłoszona w „Russkoje Słowo“ uwzględniająca ostatnie walki:

Ta jedna lista podaje 496 oficerów, w tem 48 pułkowników i kapitanów i następujących generał-majorów: Aleksiej Wasilewicz Nesterenko, Konstantyn Konstantynowicz v. Kohlen, Iwan Iwanowicz Bogdanowicz, Sylwester Lwowicz Stankiewicz, dalej generał Mikołaj Mikołajewicz baron Tornau i generał-kapitan Mikołaj Iwanowicz Protopopoff.

Z książęcego rodu padł kapitan książę Abaszidże. Z tej listy dowiadujemy się również, że ciało zabitego na polu walki generał-majora Aleksandra Aleksandrowicza Podym ffa przewieziono do Kijowa.

Podobne listy prywatne ogłaszane są codzień.

Zaginął generał dywizyjny Orjot, dostał się do niewoli generał major Aleksander Ussaczew, jak również znany komendant 48 dywizji w Karpatach generał Lew Korniłoff.

Padł również w ostatnich walkach w Galicji prywatny adjutant cara kapitan książę Konstantyn Aleksandrowicz Begration-Muchransky.

Wodzowie Legjonów.

V.

Pięknie i trafnie pułk. Hallera scharakteryzował Ekscel. Durski w swem przemówieniu w czasie wspólnej uczty żołnierskiej z okazji Imienin dnia 19. marca: „Być musi“ oto hasło Twoje. W tych dwóch słowach wyraża się dusza Twoja, jej treść istotna i siła. Pod takim znakiem idący naród — musi dojść do zwycięstwa“! Charakterystyczna była odpowiedź Hallera: „Chcę — oto niezawodne źródło energji i mocy wszystko — budującej! Pierwszym krokiem do Zwycięstwa — prawdziwie i szczerze chcieć być wolnym“!

Sam też płomiennych chęci był żywym zaklęciem. Ktokolwiek z nim się zetknął, przyznać musi, że dusza jego jest ogniskiem, pełnem uniesień, porywów podniosłych. W ogniu walki, w przełomowej chwili wydarzeń chce szczerze i prawdziwie być jednym z współtwórców polskiej siły zbrojnej. Niecodzienna to ambicja, przez niektórych nawet nieopatrznie potępiana, z najszlachetniejszych płynie pobudek a uprawnienie ma w poczuciu siły i zdolności odpowiednich. Niechaj wskrzesicielom sławy oręża polskiego nikt za złe nie bierze ich szlachetnej ambicji: by stanąć w szeregu sprawców Odbudowy Ojczyzny upadłej. Na tle dotychczasowych naszych drobnych i poziomych zabiegów — jakże piękna i twórcza zarazem jest taka ambicja! Chwała Bogu, że wreszcie znaleźli się ludzie, który mieli odwagę stanąć na poprzek codziennej płytkiej życia fali i swym rycerskim czynem wysunęli się na czoło narodowego ruchu.

A na rzecz tej szlachetnej ambicji każdy z nich wszystko poświęca. Raz po raz w oczy śmierci zagląda, całe życie swoje w nieustanny ciężki zamienia znój.

Pułk. Haller 6 miesięcy, dzień i noc, był w ciągłym trudzie bojowym. Wytężająca praca w kwaterze sztabowej, objeżdżanie placówek, bezpośredni udział w boju, forsowne marsze, noce bezsenne — stały się jego życiem. Był wszędzie. Mnożył się, dwoił, troił. W nocy sam przyjmował wszystkie meldunki, wydawał odpowiednie zarządzenia. Raz w czasie, gdy nic groziło znikąd niebezpieczeństwo, zdarzyło się, że oficer inspekcyjny, meldunek przyniesiony w nocy, zakomunikował mu dopiero nad ranem, udzielił mu pułkownik ostrej admonicji i rozkazał odtąd wszystkie meldunki bez względu na porę wprost do siebie zanosić.

Gdy go w styczniu ujrzałem w Rafajłowej, źle wyglądał. Twarz wybladła, policzki zapadłe i wychudłe ręce, dowodziły wielkiego fizycznego wyczerpania. Fizycznego tylko, bo oczy zawsze jasnym ogniem płonęły, głos jak zawsze ostry, przejmujący, mówił o niezwykłej sile ducha w tym „żelaznym człowieku“.

Niezłomnej woli, szlachetnej ambicji wytrwania dał pułk. Haller jaskrawy wyraz, utrzymując się na pozycjach w Rafajłowej, chwilowo nawet wbrew wyższym rozkazom, które wobec cofnięcia się grupy austrjackiej na prawem skrzydle (Körösmező) nakazywały opuścić Zieloną i Rafajłową i zająwszy pozycje na przełęczach granicznych (Pantyr Pass i Rogodza), bronić przejścia na Węgry. Na własną odpowiedzialność pozostał w Rafajłowej i dwa miesiące po bohatersku i skutecznie jej bronił na czele oddanej pod jego komendę grupy legjonowej I b. 3 p. Minkiewicza, III b. 3 p. kap. Terleckiego, później por. Zająca i IV b. 2 p. majora Roji), aż wreszcie z końcem stycznia doczekał się nowej ofenzywy austrjackiej, która dzięki utrzymaniu Rafajłowej bez trudu i walki przeszła Karpaty i tu znalazła odrazu znakomitą podstawę dla swych operacji.

W 5-cio dniowej bitwie pod Maksymcem i Zieloną, w jednej z najzacietszych bitew, jaką stoczyły Legiony, wytrwał w najcięższych warunkach pięć dni i sześć nocy w swej bojowej kwaterze, którą był jeden z domów Maksymca, stojący w linji ognia. Twarda prycza była miejscem jego krótkotrwającego snu. Cały czas spędzał na wytężającej pracy. Mimo wyczerpania gdzieś z głębi duszy wydobywał coraz nowe zasoby energji, sam rwał się do pracy i innych do niej porywał. Nie odciągały go od niej ani na chwilę świszczące kule karabinowe, raz po raz spadające do środka domu, nie wyprowadzały go z równowagi ani na chwilę z hukiem pękające szrapnele i granaty, nieraz kilka kroków od chaty, tak, że dokoła poorane wprost było pole. Świadectwem spokoju i panowania nad groźną sytuacją było przyjęcie, zgotowane przez Hallera młodym podchorążym. Kilkunastu z nich przyjechało z Marmaros Sziget po ukończeniu szkoły oficerskiej. Wysłano ich wprost na linję do kwatery pułkownika. Do służby żołnierskiej przyszło im meldować się wśród łoskotu salw karabinowych, wśród huku wystrzałów armatnich, przy akompanjamencie przelatujących kul i poci-

sków działowych. Serdecznie ich powitał pułkownik, zwrócił uwagę na powagę sytuacji, w jakiej im przyszło rozpocząć służbę. Z naciskiem podkreślił ideę, dla której tu przyszli, przypomniał, że Legjony są wyobrażeniem Polski powstającej. Potem korzystając z sytuacji, zrobił mały egzamin praktyczny z odniesieniem do toczącej się walki, chcąc dowiedzieć się z jakiemi wiadomościami przybyli ze szkoły. Zadowolony z odpowiedzi, życzył im powodzenia w polu — i zaraz zaprzągł ich do pracy wojennej. Jednych chwilowo zatrzymał przy sobie dla służby ordynansowej, innych wysłał na patrole.

To pierwsze wejście na linję bojową, pierwsze zetknięcie się z komendantem i jego pracą — niezatarte wywarło wrażenie na młodych adeptów sztuki rycerskiej. Odtwarza to w swem wspomnieniu podchorąży Konst. Majewski: Haller spokojny jest w boju, gdyż wierzy, że Bóg czuwa nad nim i nad jego pracą.

Podkreślamy z naciskiem: jedną z cech tej rycerskiej duszy jest wiara nie ta powierzchowna, formalna, ale wewnętrzna, która na dnie duszy ukryta, jest jej potęgą i tarczą zarazem. Ona to może jest źródliskiem tej żelaznej siły woli, tego niezwykłego panowania nad sobą. Głęboka wewnętrzna religijność jego całemu życiu nadała charakter ascetyczny. Zdała od wszelkich uciech, zdała od jakichkolwiek radości, dzień i noc pełni służbę wytrwale.

(Dok. nast.).

KRONIKA.

Z Teatru miejskiego. Najpopularniejsza z operetek, grywanych w ostatnich czasach „Wesoła wdówka“, ukaże się na scenie teatru naszego w niedzielę dnia 4. lipca. W operetce przyjmie udział cały zespół z p. Rogińską w tytułowej roli i pp. Lelewiczem, Kuligowskim, Millerem w popisowych głównych rolach. Operetkę urozmaici balet ułożony przez Stanisława Fal szewskiego.

W zorajszy koncert Korolewicz-Waydowej i Ottawowej zapełnił salę teatru miejskiego. Publiczność oklaskiwała entuzjastycznie obie koncertantki.

Wypłata zaległych płac urzędniczych. Przewodniczący komisji likwidacyjnych skarbowej i wojskowej wzywają wszystkich członków komisji, aby w poniedziałek dnia 5. lipca 1915 o godzinie 9 rano jawili się w budynku dawnej szkoły przemysłowej przy ul. Teatralnej l. 17, celem podjęcia czynności przygotowawczych do wypłaty zaległych płac dla funkcjonarjuszy dykasterji skarbowej i wojskowej.

Urzędnicy państwowi i nauczycielstwo ludowe, mają — jak się dowiaduje „Kurj. Lw.“ — już w najbliższych dniach otrzymać należne im pobory. Władze nakazały sporządzić wykazy urzędników uprawnionych do poboru. Podobne wykazy nauczycieli ludowych przedstawi również Rada szkolna krajowa.

Z poczty otrzymaliśmy następujący komunikat: Wzywa się funkcjonarjuszy oddziału poczty listowej Lwów 1, by w poniedziałek d. 5 bm. o godz. 8 rano jawili się do służby w biurze głównej poczty. Dr. Lenartowicz, radca pocztowy. W związku z powyższym komunikatem donoszą nam, że najdalej w środę lub w czwartek biura poczty otwarte zostaną przynajmniej dla częściowego ruchu pocztowego.

Inauguracyjne posiedzenie mężów zaufania odbyło się w pół godziny po posiedzeniu Rady miejskiej. Przewodniczył komisarz rządowy p. Grabowski. Wybrano 4 komisje, mianowicie: do kom. dobroczynności weszli pp.: ks. kan. hr. Badeni i Sklepiński; do kom. aprowizacyjnej pp.: Chlamtacz, Halski i Stesłowicz; do kom. technicznej i teatralnej pp.: Howarth, Ohly, Schneider, Sawczyński i Szafrański; do kom. sanitarnej pp.: Howarth, dr. Mikołajski i dr. Ruff.

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej odbyło się wczoraj o g. 5 popołudniu w ratuszu, a celem jego było zawiadomienie Rady o jej rozwiązaniu. Po odczytaniu odnośnych reskryptów ministerjalnych, jednego rozwiązującego Radę i mianującego komisarza rządowego, a z drugiej mianującego mężów zaufania i ich zastępców, prof. dr. Chlamtacz przemówił do obecnych w słowach serdecznych, dziękując zwłaszcza dyr. B. Ostrowskiemu za pomoc udzieloną mu w sprawach administracji miasta.

W końcu zabrał jeszcze głos r. Bol. Lewicki, składając imieniem kolegów podziękowanie prof. Chlamtaczowi za godne reprezentowanie miasta.

Następnie złożył p. Lewicki imieniem Koła mieszczańskiego następujące oświadczenie:

Celem strzeżenia praw autonomicznych miasta, według § 112 statutu k ól. stoł. miasta Lwowa zastrzegam sobie wniesienie rekursu w terminie 4-tygodniowym, zastrzeżonego ustawą z uwagi, że: 1. we Lwowie dnia 2 lipca było obecnych 43 członków Rady miejskiej; 2. był obecny we Lwowie p. Józef Neuman.

Odnośny par. 112 statutu m. Lwowa brzmi:

Namiestnik może rozwiązać Radę miejską. Gminie służy rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych. Rekurs ten nie ma mocy wstrzymującej. Najdalej w 6 tygodni po rozwiązaniu nowy wybór rozpisany być musi. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym zarządzi co potrzeba dla tymczasowego załatwiania spraw, aż do wprowadzenia nowej Rady miejskiej. Zanim wybór nowej Rady miejskiej dokonany będzie, prezydent i wiceprezydenci pozostają na swych posadach, sprawują bieżące interesa gminy i wykonują służące Radzie miejskiej przy wyborach prawa. Rada miejska, którą namiestnik rozwiązał, może — lecz tylko celem wniesienia rekursu — zgromadzić się na posiedzenie tajne. Przewodniczący dr. Chlamtacz przyjął to oświadczenie do wiadomości i posiedzenie zamknął.

Wystawa i wysprzedaż wyrobów pracowni modelarskiej w szkole żeń. im. Mickiewicza, przy ul. Teatralnej, odbędzie się dziś, t. j. w niedzielę, jutro i pojutrze, od g. 5—7 po poł.

Pamiątka okupacji. Oryginalne ruble kursują obecnie po Lwowie. Ruble te, ciekawa pamiątka okupacji, mają po obu stronach głowy carskiej wyrazy: władca knuta. Na drugiej stronie, w miejscu orła jest wyryta data okupacji Lwowa i odebrania tegoż przez wojska sprzymierzone.

Dla rannych. Krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża na życzenie Komendy szpitali wojskowych przyjmuje wszelkie ofiary w gotówce i przyborach szpitalnych, jak łóżka, pościel, opatrunki, bieliznę i t. p. Dary te bezpośrednio w szpitalach nie będą nadal przyjmowane. Przedmioty ofiarowane ewentualnie odpowiednio zdezynfekcjonowane, udzielone zostaną tym szpitalom lwowskim, które tych rzeczy potrzebują. Zgłoszenia przyjmuje biuro Stowarzyszenia, ul. Piekarska 1, lit. c.

Hojny datek. Generalny wikarjusz, proboszcz kapituły, Bielecki, złożył na ręce komendanta miasta, gen. Rimla, 2200 koron, jako zbiórkę grecko-katolickiego duchowieństwa archidyecezji lwowskiej, przeznaczając tę kwotę na pielęgnowanie chorych i rannych armji austr acko-węgierskiej. Szlachetnym ofarodawcom wyrażono za to ze strony komendanta miasta podziękowanie. Ofiarowana suma będzie użyta w pierwszym rzędzie dla tych chorych i rannych, którzy zostali umieszczeni w greckokatolickiem seminarjum.

Polskie Archiwum Wojenne. Na skutek odezwy Towarzystwa historycznego we Lwowie w sprawie gromadzenia materjałów z okresu wojny złożyli dla Polskiego Archiwum Wojennego pp.: Antosiewicz Marcin 99 druków, Gołogórski Hieronim 9 druków, Praschil Tadeusz dr. 4 komplety dzienników, Sochaniewicz Stefan dr. 1 broszurę, Terlikowski Adam 8 fotografii, Wolf Maks 33 druków. Dalsze dary przyjmuje dr. St. Sochaniewicz w lokalu Archiwum krajowego (klasztor OO Bernardynów), codziennie między 9 a 12 rano.

Drukarze a wojna. Zawodu drukarskiego wojna również nie oszczędziła. W samych Niemczech do końca marca padło na placu boju 1242 drukarzy. W Neapolu 2 drukarnie, w których składano popierające neutralność dzienniki „Mattino“ i „Giorno“, zostały przez tłum zniszczone, a mianowicie pierwsza została przez demonstrantów spalona, a druga doszczętnie rozbita. W Mitawie na rozkaz policmajstra kazano z fasady domu drukarni Steffenhagena usunąć bezzwłocznie niemieckie godło drukarskie, które, według rozkazu, „chociaż nie jest orłem państwowym, lecz wyglądem przypomina go i może podrażnić patrjotyczne uczucia mieszkańców“. W neutralnej Szwajcarji spłonęła doszczętnie pierwszorzędna fabryka drewnianych liter afiszowych firmy Roman Scherer w Lucernie.

—::—

KINO „APOLLO“, ul. Chorążczyzny l. 7, daje dziś i jutro przedstawienia w sali Tow. muzycznego. Program nadzwyczaj interesujący i znakomicie dobrany, między innemi: dramat z życia osadników amerykańskich p. t. „Na dzikim zachodzie“, wspaniale kolorowany dramat awanturniczy „Hrabina w czerni“ (3 akty) i wielce sensacyjny dramat kryminalny: „Klub samobójców“ (3 akty). Dwie humoreski i prześliczne zdjęcia z natury dopełniają programu.

OBWIESZCZENIE

Komendanta m. Lwowa, dotyczące zamykania szynków w soboty i niedziele.

Czuję się zniewolony do zarządzenia, ażeby wszystkie gospodnio-szynkarskie lokale (nie wyłączając kawiarni i herbaciarni), w obrębie miasta Lwowa od godz. 5 po południu w sobotę, wzgl. w dnie, poprzedzające dni świąteczne, aż do poniedziałku, względnie dnia następującego po dniu świątecznym do godz. 7 rano były zamknięte.

Rozporządzenie niniejsze nie dotyczy tych lokali gospodnich, kawiarni i szynkowni, które otrzymały zezwolenie na trzymanie swych lokali otworem i po godz. 7 wieczorem.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi natychmiast w życie, a naruszający je zostaną surowo ukarani.

Lwów, 3. lipca 1915.

Komendant miasta: Generał-major **Riml.**

NADESŁANE

EKONOMISTA

—::—

Fundamentalne rozporządzenie dla aprowizacji.

(Dokończenie).

Zakład zbożowy był dotychczas „lucus a non lucendo“, brakło mu bowiem zboża. Nowy statut zakładu jest krokiem naprzód, albowiem decentralizuje zakład i ustanawia oprócz centrali filje, po kupiecku prowadzone i sądownie zaprotokołowane. Centrala daje ogólne dyrektywy, kontroluje cały aparat, wyrównuje braki i nadmiary między poszczególnymi krajami, stara się o pieniądze, przeprowadza

zaopatrzenie wojska i obejmuje zapasy od Węgier. Bezpośrednią pracą zajmują się filje; one zamawiają agentów, organizują skup, troszczą się o magazynowanie i zmielenie zboża, przeprowadzają repartycję zapasów na podstawie planu zaopatrzenia, ustalonego przez władze; trzymają w pogotowiu dla wojska i dla potrzeb innych krajów odpowiednie zapasy. Dla spraw zaopatrzenia własnego kraju filje są poddane pod władzę szefa kraju, stanowiąc niejako jego przyboczny organ kupiecki, nadzorowany przez komisarza rządowego. Przy skupie powinny filje posługiwać się istniejącemi już w kraju organizacjami.

Wskutek tych rozporządzeń Zakład zbożowy wraz z filjami będzie instytucją zakrojona na olbrzymią skalę. Przez Zakład zbożowy ma się przesunąć w tym roku przeszło dwa miljardy koron — co jest nielada zadaniem finansowem.

Agenci filji mają się starać o przetransportowanie zboża do młynów, młyny zaś mają obowiązek zmielenia i przechowania zboża, a dysponują niem tylko według wskazówek zakładu. Dalszą sprzedażą zajmą się zapewne komisjonerzy zakładu i młyny, do tego przez zakład upełnomocnione, sprzedawać zaś będą piekarzom, kupcom, stowarzyszeniom konsumcyjnym itd. Dla konsumentów najważniejszą rzeczą jest to, że władze mają nietylko jak dotąd prawo, lecz obowiązek ustalać ceny detajliczne.

Kwestja repartycji i uregulowania spożycia nie jest jeszcze w rozporządzeniu dokładnie określona. Na razie pozostają w mocy i karty chlebowe i dotychczasowe przepisy co do mieszania mąki i wypieku. Nowe uregulowanie wysokości codziennej racji nastąpi dopiero po ostatecznem stwierdzeniu wyniku żniw; istnieje jednak zamiar już teraz podwyższyć te racje dla niektórych ciężko pracujących kategoryj robotników rolnych i przemysłowych. Ponieważ tym razem Zakład zbożowy będzie rozporządzał wszystkimi zapasami zboża w monarchji, można mieć nadzieję, że ceny mąki spadną, pieczywo będzie lepsze, a racja codzienna będzie podwyższona. Zapewne także i różne zapasy dotychczas przez kupców ukrywane, wyjdą teraz na jaw, ponieważ możność spekulacji jest wykluczona. Tylko zapasy, dowożone z zagranicy po 15 sierpnia, nie będą podlegały zajęciu.

Niezadowolone z tego rozporządzenia będą oczywiście sfery agrarne, które będą się domagały zróżniczkowania cen nietylko według jakości ziarna, ale może nawet według wahań cen na rynku światowym. Dalej niezadowolony będzie poniekąd i prawowity handel, wyparty przez Zakład zbożowy z głównych swojich pozycji i zamieniony na organ pomocniczy. Atoli handel o tyle uskarżać się nie może, że w tym roku i tak byłby pozbawiony głównego swego narzędzia: komunikacji kolejowej, telegraficznej i telefonicznej. Tylko Zakład zbożowy może mieć teraz ten aparat do dyspozycji.

KRONIKA „EKONOMISTY".

Fabryki lokomotyw zatrudnione są obecnie wykonywaniem większych z mówień rządowych, co im zajmie czas do końca roku, wobec mniejszej sprawności fabryk, spowodowanej po części trudnościami natury technicznej, po części zaś brakiem robotników wykwalifikowanych. W najbliższym czasie otrzymają fabryki lokomotyw dalsze zamówienia, co do których już obecnie toczą się pertraktacje.

Podwyższenie cen żelaza. Huty żelazne rozważają obecnie plan podwyższenia cen za niektóre rodzaje żelaza, co tłomaczą bądź podskoczeniem tych cen w Niemczech, bądź podrożeniem wielu materjałów. Przygotowania jeszcze nie są ukończone, choć co do niektórych produktów podwyżka cen już nastąpiła.

Taryfa maksymalna

cen na produkty w mieście Lwowie od 1. lipca 1915 r.

	Kor.	hal.
1 bułka na mleku á 40 gr. (kaizerka)	—	04
1 bułka pszenna á 40 gr.	—	04
1 kg. chleb	—	76
1 kg. chleb ciemny	—	72
1 kg. mąka pszenna przednia	—	84
1 kg. mąka żytnia	—	64
1 kg. mąka kukurudziana	—	48
1 kg. sól mielona rosyjska biała	—	32
1 kg. sól warzonkowa galic.	—	30
1 kg. słonina solona	2	80
1 kg. słonina wędzona	3	20
1 kg. smalec	3	60
1 kg. masło kuchenne	4	—
1 kg. masło deserowe	6	—
1 jajo wapienne	—	06
1 jajo świeże	—	08
1 kg. mięso wołowe, tylne	2	40
1 kg. mięso przednie	2	—
1 kg. cielęcina przednia	2	—
1 kg. cielęcina tylna	2	60
1 kg. wieprzowina	2	—
1 kg. wieprzowa polędwica	2	50
1 kg. mięso koszerne bez dokładki	2	80
1 kg. baranina	1	80
1 kg. szynka wędzona surowa	2	80
1 kg. szynka gotow. krajana bez kości	5	60
1 kg. kiełbasa krajana	3	80
1 kg. kiełbasa siekana	3	—
1 kg. grysik pszenny	—	92
1 kg. grysik kukurudziany	—	84
1 kg. kasza hreczana	—	82
1 kg. kasza jęczmienna	—	70
1 kg. krupki perłowe średnie	—	94
1 kg. kapusta kwaśna	—	36
1 kg. ćwikła	—	16
1 kg. kiel	—	20
1 kg. marchew	—	24
1 kg. szpinak	—	36
1 kg. kartofle	—	10
1 kg. groch	—	64
1 kg. fasola	—	54
1 kg. soczewica	—	84
1 kg. chrzan	—	30
1 kg. pietruszka	—	34
1 kg. sałata	—	3[illegible]
1 kg. śliwki suszone	1	30
Cukier rosyjski w kost. I. s.	1	60
„ „ II s.	1	72
„ grysik I. s.	1	36
„ „ II s.	1	52
1 litr mleko pełne	—	48
1 litr mleko zbierane	—	24
1 litr ocet zwykły 4 prc.	—	22
1 kg. cebuli starej	1	20
1 kg. kminek	2	—
1 kg. czosnek stary	1	50
1 kg. pieprz	8	—
1 kg. papryka	5	50
Drzewo opałowe twarde suche rąbane 50 kg.	2	80
Drzewo opałowe miękkie suche rąbane 50 kg.	2	20
1 litr nafta lepsza biała	—	62
1 litr nafta gorsza żółta	—	52
Drożdże 1 kg.	6	—
Siano 100 kg.	7 12	— —
Słoma 100 kg.	5	—
Owies 100 kg.	28	—
Jęczmień 100 kg.	28	—
Pszenica 100 kg.	43	—
Żyto 100 kg.	36	—
Piwo I. sorta 1 litr	—	72
„ II. Sorta 1 litr	—	48
Wino 1 litr	1	20
Wódka 1 litr	2	—
Rum 1 litr	3	—
Koniak 1 litr	8	—
Wapno 100 kg.	4	60

Taryfę niniejszą podaje się do wiadomości mieszkańcom m. Lwowa z tem, że wszyscy kupcy mają się do niej jak najściślej zastosować i pod żadnym pozorem cen nie podwyższać. Hurtownicy, sprzedając wymienione towary, winni żądać od drobnych kupców takich cen, aby ci ostatni, sprzedając towary tę mieszkańcom, **mogli jednak osiągnąć co najmniej 5 proc. zarobku.**

Przekroczenia tej taryfy będą z całą bezwzględnością ścigane i jak najsurowiej karane.

Magistrat miasta Lwowa

Lwów, dnia 25. czerwca 1915.

OGŁOSZENIA

Pożyteczną rozrywką wakacyjną jest nauka w praktycznej **Szkole Języków,** 3-Maja 17.

Adwokat Dr. Czesław Nieduszyński przeniósł kancelarję swoją i Dra Kazimierza Łaza do domu przy ul. św. Mikołaja 3.

Zawiadamiam rodzinę, że w Rawie Ruskiej zmarł Ignacy Krysowaty, z ran, odniesionych wskutek eksplozji bomby.

Jadę jutro końmi do Stryja, szukam towarzysza podróży. Bliższa wiadomość w kancelarji dra Löwensteina, ul. Trzeciego Maja 11a.

Położna Pichler, 20-letnia praktyka, przyjmuje panie na czas słabości za dyskrecją, Leona Sapiehy 28, Lwów.

Wyprzedaż! Z powodu kończącego się sezonu wyprzedaję kostjumy, spodnice i bluzki niżej cen własnych — Karol Sojka i Sp., ul. Pańska 11.

Ważne! Sprzedam pompę ssąco-tłocz. ze szlauchami, nadającą się do nawadniania ogrodów, klombów. Wiadomość w „Wieczornej".

Szkoła kucharska Stowarzyszenia sług katol. im. św. Zyty wydaje obiady o 3 i 4 danach. Blacharska 2 (przy placu Dominikańskim).

Nauczycielka rządowa szuka jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia pod „Kazimiera" do Admin. „Gazety Wieczornej".

Znajdzie miejsce pomocnik bez obowiązku wojskowego lub uczeń ze znajomością niemieckiego języka **do handlu żelaza** — Pasaż Mikolascha, Kierski.

Młoda dziewczyna do posług potrzebna, ul. Piłstów 22, I p.

Chłopiec lat 17 z 3-ej klasy realnej, biedny, sierota, poszukuje jakiejkolwiek posady sklepowej w miejscu albo na prowincji. — Łaskawe zgłoszenia pod „Praktykant" do Admin. „Gaz. Wiecz."

Pokój słoneczny, osobny wchód, umeblowany. Krupiarska 29.

Poszukuję 1 lub 2 pokoi z kuchnią. Zgłoszenia pod „Mieszkanie" do „Gaz. Wiecz."

Poszukuję 2 pokoi z kuchnią, frontowych, na mleczarnię, w dobrem miejscu. Zgłoszenia pod „Mleczarnia" do „Gaz. Wiecz."

Poszukuję 2 pokoji z kuchnią w Śródmieściu. Zgłoszenia „S. F." do „Gazety Wiecz."

Trzy pokoje, balkon, z przynależytościami zaraz tanio do wynajęcia, — ul. św. Zofji, naprzeciw parku.

Łaźnia Hissa, przy ul. Szpitalnej 10, już otwarta dla mężczyzn codziennie, z wyjątkiem wtorku, środy i soboty po południu dla kobiet.

Kupię większą ilość cukru grysikowego, Jan Muszyński, Lwów, Grodzickich 3.

Kupię fortepian używany, pianino także. Zgłoszenia: Kopernika 26. Sklarski.

Okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, wszelkie artykuły elektrotechniczne, żarówki poleca po najtańszych cenach Edward Chwojka, optyk i elektromechanik, Lwów, Łyczakowska 18. Własne warsztaty mechaniczne i instalacyjne.

Znikł pies rasy białej, uszka żółte. Znalazca raczy zgłosić ul. Kochanowskiego 10, za obfitem wynagrodzeniem.

ZAWIADOMIENIE.

Przeniosłem mój Zakład dentystyczny z pasażu Mikolascha do przyległego domu przy pl. Marjackim l. 7, I. piętro. — **Winda nad kawiarnią „Avenue".** **Dr. MICHAŁ WIKTOR,** lekarz i dentysta.

Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: dr. Hermina Bukowska.